CZĘŚĆ XXVII. № 19. ROK 14. (1843).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Glucksberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe Roczna, 45 rubli assygn. Półroczna, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego Roczna, 53 rubli assygn. Półroczna, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{9}{21}$ MARCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

—

Petersburg, $\frac{8}{20}$ *Marca*.

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 26 Lutego są mianowani: Vice-dyrektor Departamentu Osad Wojskowych Jenerał-major *Röhrberg 1*, Członkiem Rady tegoż Departamentu, a Członek Kommisyi budowniczej do urządzenia Orłowskiego Bachtińskiego korpusu kadetów Jenerał-major *Prietwitz 1*, Vice-dyrektorem Departamentu Osad Wojskowych — Naczelnik Sztabu oddzielnego Orenburskiego korpusu Jenerał-major *Rokasowski* Zarządzającym Departamentem Prowiantskim Ministerstwa Wojny z pozostaniem w jeneralnym Sztabie — Pułkownik *Wierigin* Sprawującym obowiązki Naczelnika Sztabu Orenburskiego odd. korpusu — Dymisyonowany Jenerał-major *Buturlin* przyjęty zostaje nanowo do służby i mianowany Członkiem Rady Depart. Prowiantskiego Min. Wojny.

— Na zasadzie uzupełnienia art. 916 Dalszego Ciągu Układu Praw o służbie cywilnej, mianowani zostali Prezesami izb Sądu Cywilnego: Kijowskiej, Prezes Podolskiej izby sądu Kryminalnego Radzca Stanu *Czernow*, Simbirskiej Prokuror przy zarządzie wojska Dońskiego Radzca Stanu *Szewicz* i Czernihowskiej Prokuror gubernijalny Połtawski Radzca Kolleg. *Sankowski*.

— Rektor Uniwersytetu Św. Włodzimierza, Professor Zwyczajny *Niewolin* na własną prośbę otrzymuje uwolnienie od urzędu Rektora.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1) *20 Stycz.* O otwarciu w Ekaterynodarze Wojskowego Rządu Czarnomorskiego kozackiego wojska.

2) *21 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. CESARZA Zdania Rady Państwa o tem, z jakich dochodów mają być stanowione i utrzymane po miastach, groble, drogi i t. p.

3) *tegoż d.* Z ogłoszeniem roskazu N. CESARZA ponawiającego zakaz polowania bez biletów od Zarządu Łowiectwa (Егермейстерскаго вѣдомства).

4) *28 tegoż m.* Z zaleceniem, aby przepisy o regularnem przesyłaniu do Heroldyi opisów służby i wiadomości o urzędnikach były ściśle wykonywane.

Warszawa.

Biskup Dyecezji Podlaskiej X. Gutkowski, stosownie do udzielonej mu rady przez Ojca S-go Grzegorza XVI, zrzekł się, aktem formalnym, dalszej administracji tejże Djecezji, oświadczając życzenie, izby mu nadal wolno było przemieszkiwać w mieście Lwowie Galicji Austrjackiej. Najjaśniejszy PAN, mając sobie akt takowy przedłożony, raczył Najmiłościwiej przyjąć zrzeczenie się administracji Djecezji przez pomienionego Biskupa, oraz udzielił mu zezwolenie na udanie się do miejsca, które na mieszkanie dla siebie obrał. Nadto Najjaśniejszy PAN raczył oznaczyć Biskupowi Gutkowskiemu, tytułem pensji rocznej, po rubli sr. 3,000, a na koszta pierwszego urządzenia się rubli srebrnych 4,500. *Gaz. Warsz.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

—

Londyn 4 Marca. IZBA LORDÓW. Na posiedzeniu 26 b. m. lord BROUGHAM zwracał uwagę izby na zły stan konstytucyi municypalnej miasta Londynu i żądał jej reformy. Szlachetny Lord wskazywał mianowicie nadużycia korporacyi Londyńskiej zależące szczególniej zdaniem jego od spo-

sobu wybierania jej członków odpowiedzialnych i w ogóle od zarządu ogromnych dochodów miasta. Wystawił również jako *okropny*, (horrible) systemat organizacyi policyi i zakończył wnioskiem iżby złożona była Królowej Jmci prośba w tym względzie.

Po odpowiedzi Lorda Kanclerza, który znajdował wniosek nadto nieoznaczonym i lorda Campbell który dowodził że stan rzeczy nie jest tak smutny jakim się lordowi Brougham widzi, ten ostatni wniosek swój cofnął.

—

Wczora rozpoczęły się w sądzie centralnym rozprawy w sprawie Macnaughten'a a przedwczora rozprawy w sądzie Kryminalnym Lancastre w sprawie Feargusa O'Connor i 56 innych chartistów. Macnaughten oświadczył iż będzie dowodził swojej niewinności. Przed kilku dniami czterej lekarze odwiedzali go w celu zbadania jego stanu umysłowego; zdanie ich będzie objawione w rozprawach publicznych.

Liczne zgromadzenie ciekawych znajdowało się na pierwszém posiedzeniu. Macnaughten obwiniony jest o rozmyślne zabicie Edwarda Drummond i sir William Follet, prokurator jeneralny, obszernie rozwijał pobudki aktu oskarżenia i utrzymywał między inném że zamiarem zabójcy było popełnienie tej zbrodni na osobie nie P. Drummond ale pierwszego Ministra sira Roberta Peel, mieszkającego w tymże domu co i zabity. Po wysłuchaniu świadków rozprawy, w ciągu których oskarżony okazywał największą spokojność odłożone zostały do jutra.

— Podług *Standard* jeden z domów handlowych przekonany o prowadzenie handlu kontrabandą skazany został na zapłacenie kary pieniężnej 168,000 f. st. (4,200,000 r. ass.) którą też wypłacił.

— Wyrokiem z d. 24 Lutego zabrania się poddanym angielskim udawać się w celu prowadzenia handlu do innych portów Chińskich jak do Kantonu, Amoy, Futchanfou, Ning-Po, Schangai, i tych które są zajęte przez wojska angielskie. Przekraczający takowy zakaz skazany będzie na 100 funt. sterl. kary pieniężnej lub na uwięzienie do 3 miesięcy.

— Ostatniego tygodnia stawał przed sądem w Middlesex William Jones, chłopiec lat 10 oskarżony o skradzenie trzech jabłek oszacowanych na wartość prawie 10 groszy.

Po wysłuchaniu skarżącego, świadków i adwokatów, jury uznał Williama Jones winnym, ale polecił go łasce sądu, głośno oświadczywszy swoje nieukontentowanie przeciw stronie powodowéj.

Po wyrzeczeniu na winnego kary jednego szyllinga, Prezydent sądu rozkazał wypuścić go na wolność i przemówił następnie: «Teraz, kiedy process jest skończony mniemam potrzebném oświadczyć, że podzielam zupełnie oburzenie PP. Przysięgłych. Byłoby zgorszeniem, gdyby podobne sceny ponawiały się często. Skarżący, masz pamiętać że zmuszać sądownictwo krajowe do zajmowania się tak błahém przewinieniem jest je znieważać. Dziecko, które ukradło owoc nie zasłużyło na pozwanie do sądu. Lekka chłosta, a nadewszystko dobra rada są zawsze w takim razie lepszym środkiem nad proces kryminalny. Prawo wymaga poszanowania, jeżeli chcemy zachować mu święty jego charakter.»

Paryż 4 Marca. Kommisya wybrana do rozbioru projektu o cukrze odroczyła się do 6 Marca dla roztrząśnienia objaśnień danych przez Ministrów i dla uchwalenia zasad swego zdania sprawy.

— Toczy się od niejakiego czasu rzecz w Ministerstwie Wojny o utworzeniu nowego orderu, wyłącznie przeznaczonego dla wojsk, które się odznaczą w Algeryi. Jeden z synów Króla będzie, jak mówią, mianowany Wielkim Mistrzem tego orderu, a Wielkorządzca Algeryi z prawa kawalerem Wielkiego Krzyża pierwszej klassy. Nowy order będzie mógł być nadawany wespół z legią honorową.

Hiszpanija. Nowiny z Madrytu odebrane we Francyi dochodzą 3 Marca. Za dwa dni, w rocznicę urodzin Xięcia-Regenta, rozpoczną się wybory; ministrowie spodziewają się mieć słabą większość, gdyby wszakże stało się przeciwnie, sessya Kortezów będzie odłożona do dwóch jeszcze miesięcy.

— Minister Marynarki don Dionisio Capaz pozwany jest do stawienia się w sądzie na 25 b. m. dla zdania sprawy z przedaży w Lima znacznej ilości dyamentów która mu była powierzona.

Ameryka. *New-York 6 Lutego.* Wniosek jenerała Cost Johnson o złożeniu długów stanów pojedyńczych na Rząd Centralny za pomocą pożyczki 200 miljonów dollarów został odrzucony i przez większość i przez mniejszość Komitetu środków, z powodu tak niezgodności tego wniosku z Konstytucyą, jako i niepodobieństwa przyprowadzenia go do skutku.

— Gazeta Stanu Pruska, według własnych korrespondencyj donosi co następuje: «Od pewnego czasu bawi tu niejaki P. Timoteo Haalilio, który złożył Prezydentowi Tyler notę dyplomatyczną w której przybiera tytuł Ministra Nadzwyczajnego Króla Jmci wszystkich wysp Havajan, (Sandwich) Kamczamena III, i prosi aby Stany Zjednoczone uznały formalnie niepodległość tych wysp. Sekretarz Stanu odpowiedział na tę notę w sposób nader lakoniczny, że Prezydent nie poczytuje za rzecz potrzebną uznawać uroczyście niepodległości Wysp Sandwich, która de facto istnieje, i dodał że Prezydent nie przyjmuje listów wierzytelnych P. Haalilio.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 6 Marca. Przed pójściem na głosy, przez które Ministerstwo, na posiedzeniu 4 b. m. odniosło tak świetne zwycięztwo, P. Guizot był zapytywany przez dwóch członków wewzględzie dwóch zniewag które Francya odniosła od Hiszpanii: jednej w osobie P. Lefèvre, zelżonego osobiście przez Jenerała Zurbano, i drugiej przez zabranie w wodach francuzkich okrętu kupieckiego francuzkiego. Mi-

nister odpowiedział że w obu tych przedmiotach Rząd czynnie działa w celu otrzymania zadośćuczynienia.

— Dwór nasz odebrał depesze od Xięcia de Joinville który nareszcie przybył do Rio-Janeiro i był nader mile przyjęty u Dworu Cesarsko-Brezylskiego. Układy o małżeństwo Xięcia z Xiężniczką Januarią, zostały, jak twierdzą uwieńczone zupełnym skutkiem. Małżeństwo odbędzie się w Brezylii, poczém Xiążę odwiezie małżonkę do Francyi dla przedstawienia jej swojej rodzinie.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA HISTORYCZNA.

NOWE DZIEŁA.

PAMIĘTNIKI DO DZIEJÓW POLSKI, *etc.*

CIĄG III.

(Dokończenie.)

JAN TARNOWSKI, hetman w. koronny, kasztelan krakowski, uchodzi podług zgodnego podania dziejopisów naszych za najprzywiązańszego z Senatorów swojego czasu do Zygmunta Augusta, bo lubo Gornicki pod r. 1554, z powodu starostwa kraszewskiego danego kanclerzowi Ocieskiemu, przytacza mowę hetmana i odpowiedź kanclerza, oraz dokłada że *go to bolało* iż pominionym został (42), wszakże zdaje się iż dla tego tylko te mowy powtórzył, że Ocieskiemu udało się zwycięsko upokorzyć rodową dumę Tarnowskiego, który równością szlachecką pomiatał; o tém wszakże aby królowi był nieżyczliwym najmniejszej nigdzie wzmianki nieznalazłem. Z ogłoszonych dopiero listów odkrywa się że go król od dawna w rzędzie osobistych i zawziętych swoich nieprzyjaciół liczył, a to do tego stopnia, że niedał się nawet uprosić Radziwiłłowi aby wesele syna Tarnowskiego z Zofją Odrowążanką obecnością swoją zaszczycił: «Na wesele ku uczciwości domu pana Krakow-«skiego, chocia swémi obyczajami wielu przeciw nam do «zuchwalstwa prowadzi, nieodmawialibyśmy do Tarnowa «sami jechać, jedno iż podczas sejmu odjeżdżali, mieli się «bez nas senatorowie do rady schadzać, ale tego nieuczy-«nili za sprawą pana Krakowskiego, choć inni chcieli, on «sam niechciał bez nas w senacie bywać» (str. 37). Odwdzięczył to wkrótce Tarnowski królowi, tak dalece, że Zygmunt August uprzedzając burzę, poruczał Radziwiłłowi odwodzić hetmana od znajdowania się na sejmie, bo był ostrzeżonym przez Jakuba Uchańskiego biskupa Chełmskiego później prymasa, iż Tarnowski przed nim się zwierzył: «że na sejmie będąc, niemiał nic dobrego czynić. A gdyć «ten, dodaje król w liście swoim, który jest z nim najści-«ślej, to o nim rozumie, rzecz pewna że w panu Krakow-«skim jadu dosyć» (str. 44). Jakoż wnet z następnego listu pokazało się, że ostrzeżenie Uchańskiego było rzetelne, bo na sejmie Krakowskim Hieronym Ossoliński marszałek izby poselskiej wystąpił z mową, którą król *paszkwilem* nazywa: «Po twojém odjachaniu, pisze do Radziwiłła, nic «się innego nieponowiło, jedno iż nam posłowie, jakimsi «libeluszem, który czytał Ossoliński od nich, nałajali. Trze-«buchowski ci go posyła, wyrozumiesz że to nie poselski, «ani Ossolińskiego wymysł, ale pana Krakowskiego, bo w «tém piśmie są upodobane jego sposoby mówienia których «używa gdy o nas i o innych swe zwykłe puszcze jady. «Daliśmy posłom za to jak przystało, dosyć niełaskawą «odpowiedź, to cięższe i z niełaską od nich przyjmując, że «tak nieuczciwą rzeczą godność naszą królewską obrazili» (str. 46). Pod koniec tegoż samego miesiąca uwiadamia król Radziwiłła, jak Tarnowski przez swoje narzędzia: Uchańskiego, Marcina Zborowskiego, i Andrzeja Tęczyńskiego, tudzież przez niektórych posłów «nie z potrzeby, «ale z uporu chciał sejm rozerwać, jednakże z pilném sta-«raniem naszém, skąd też i zdrowiaśmy nadtargali, usta-«wicznie a barzo długo dosiadując, sejm się dobrze doko-«nał. Tak się nasze dobrodziejstwa nam płacą! — Jednak «niedokazali na co się tak silnie tylko z uporu, z waśni a «nie z rozumu byli uparli» (str. 47, 48). Król tak był rozjątrzony na Tarnowskiego, że mu nawet przypisywał gwałt na Ostrogu dokonany i pisał: «Widzimy z czyjej rady to «pochodzi, t. j. z tego, który i tu i w Litwie rządzić chce» (str. 64). Radziwiłł będąc szwagrem Tarnowskiego który miał za sobą Zofją Szydłowiecką siostrę Radziwiłłowej, chciał go z królem pojednać i donosił że tym końcem umyślnie się z sobą zjeżdżali, król oświadczył że się zachowa przeciw Tarnowskiemu jak będzie przystało, wszakże wątpił aby te jego obietnice jaki owoc przyniosły (str. 73) i dobrze przewidywał, gdyż we dwa tygodnie później uwiadamia Radziwiłła: «że Tarnowski po staremu na sejmie «(lubelskim) odzywał się ze zdaniami tak burzliwemi, tak «pełnemi zapędu, jakby chciał aby się sejm natychmiast «rozjechał» (str. 75). Później, a zwłaszcza gdy się zanosiło na wojnę (1555) Tarnowski okazywał wiele uległości królowi, oświadczał się że sam hetmanić będzie; już rotmistrzów spisywał — «nakoniec zaś, jak król pisze, syna nam «ku tej potrzebie, przykazał, dla siestrzana swego (Mikołaja «Mieleckiego) marszałkowstwo w. kor. wyjednał i tak się z «nami barzo gładce rozjechał wielkie na nas błogosławień-«stwa zlewając (str. 92).» Niedługo to jednak trwało, bo znowu król żali się na niego: «wszystko się panu krakow-«skiemu niepodoba, prosto z podziwieniem ludzkiem szaleje «i nabroi tak wiele błędów, że je trudno będzie kiedy wy-«korzenić, tak jest jadowity bardzo (str. 118). Już to ostatnia o nim wzmianka, bo też w kilkanaście miesięcy później (1661 Maja 16) zszedł ze świata. Wielkie zasługi które dla kraju położył, każą zapominać o popędliwości na którą się Zygmunt August żali, ale z tych listów dopiero dowia-

(43) Dzieje w Koronie str. 115 do 120.

dujemy się, co znaczą wyrazy, chwalcy jego Stanisława Orzechowskiego, *że był zębatym senatorem* (44).

Królowie polscy domu jagiellońskiego dopuścili się ciężkiego błędu zrywając związki rodzinne z potomkami Olgierda; do lubo dobro kraju i powaga korony nakazywały znosić odrębne dzielnice, przeradzające się w upływie czasu, w państwa obce a nawet nieprzyjazne, atoli obowiązek utrzymania zwierzchnictwa i jedności rządu, mógł być pogodzony z prawami jakie spólność krwi nadawała. Silnie pojęte i właściwie zastosowane, te same prawa nosząc w sobie zaród potęgi i trwałości ponującej rodziny, zdołałyby położyć tamę wzrastającemu możnowładztwu, poskromić przywłaszczenia szlacheckiego gminu i zakryć elekcijną otchłań w którą rzeczpospolita runąć musiała. Na nieszczęście, świeża pamięć groźnej koronie niewdzięczności Swidrigajłły i zabójstwo Zygmunta syna Kiejstuta przez jednego z wnuków Olgierda, napełniły dom panujący wstrętem do książąt, których z nim tak ścisłe pokrewieństwo łączyło, i dały początek zgubnej myśli wytężenia wszelkich usiłowań, aby potomków Olgierda poniżyć, upokorzyć, wyzuć ze znaczenia i niedopuścić do żadnej władzy. Stąd wynikło że i te dzielnice na których żadna nieciążyła wina, które owszem krwawémi zasługami starały się zjednać względy królewskie, ginęły pod ogólną, rodową klątwą niemogąc nawet osiągnąć praw dobrowolnie im udzielonych. Doznali tego mianowicie Olelkowicze, którzy otrzymawszy w zamian za udzielne księstwo kijowskie dobra słuckie, i kopyskie i mając zapewnione z urodzenia miejsce w Senacie litewskim, nietylko że do używania tego prawa przypuszczonymi niebyli, lecz aż do wygaśnienia domu żadnego dostojeństwa nigdy niepiastowali! W podobném zaniedbaniu zostawiono Woronieckich, Czartoryskich, Sanguszków, Zbaraskich i Wiszniowieckich. Władzcy rozległych niegdyś dziedzin Siewierskich, ścieśnieni później w szczupłych obrębach Wołynia, zaledwo otrzymać mogli że ich starostami na ukrainnych zamkach cierpiano. Usunięci od dworu, niedopuszczani a przynajmniej niewzywani do wyższych zaszczytów i czynnego udziału w sprawach rządowych, (gdzieby wśród okrzesańszego towarzystwa, wśród prac podnoszących umysł i uzacniających serce, mogli złagodzić zdziczałe obyczaje, pozbyć się przesądów, zjednoczyć swoje usiłowania z ogólném dążeniem narodu) rozumieli być jedyném swojem przeznaczeniem, na czele kozackich drużyn strzedz granic rzeczypospolitej, czyli co lepiej pojmowali: własnych posiadłości. Pędzili więc na odległych zamkach i w zupełnej niezawisłości rozhukane życie, jakiego wierny obraz Czarnkowski oskarżyciel Dymitra Sanguszki przed królem skreślił. Waleczność osobista, nawet zdolności wielkich wodzów, były prawie dziedziczne w tych domach, ale obok tego ciemnota, brak szlachetniejszych zasad, zabobonność wyznania, wstręt do obyczajów narodu, z którémi się oswoić niemogli, pociąg do tych które znajdowali zgodniejszémi z całym swoim bytem, często otwierały wrota do domowych gwałtów, do samowolnych zewnętrznych przedsięwzięć, a w obawie zasłużonej kary lub upokorzenia, do zbiegowstwa albo jawnej zdrady. Najwidoczniej okazało się to na Dymitrze Wiszniowieckim. Dzięki wydawcy listów króla Zygmunta Augusta do Radziwiłła wiadomości nasze o tym książęciu mają już historyczną pewność, gdyż dotąd i krajowi i obcy pisarze mówiąc o nim popełnili tyle błędów i anachronizmów że zachwiali wiarę w rzetelność swoję, nawet tam gdzie się z prawdą nierozminęli. Niesiecki (45) którego zasług nigdy dosyć uwielbić niemożna, niebył w stanie nic dokładniejszego w tej mierze uczynić, bo jedyne zrzódła z których czerpał były: dostarczona sucha genealogija domu i panegyriki króla Michała. Stryjkowski rozwodzi się z jego pochwałami zamilczając o wykroczeniach, Bielski (46) i Gornicki (47) krótkie tylko o nim wzmianki zostawili; ogłoszona w wyciągu *kronika ruska* przez Wacł. Alex. Maciejowskiego (48), która, wbrew wszelkim pojęciom o ważności świadectw historycznych, tak smutnej powagi nabyła, morzy Dymitra Wiszniowieckiego w r. 1514 kiedy zapewne jeszcze się nawet nierodził. Karamzyn (49) poszedłszy za latopiscem Nikonowskim wystawił go w zupełnie odmienném świetle od rzeczywistego; Bantysz-Kamieński (50) trzyma się niewolniczo Karamzyna i jednym tylko szczegółem przyczynił się do zwiększenia małego szeregu wiadomych zdarzeń o Wiszniowieckim. Nieszczęśliwy koniec tego książęcia zachowany został w pamiętniku wielkich dziejopisarskich zalet, zostawionym przez Antoniego Marją Gratiani kanclerza nuncjusza Commendoniego w Polszcze od 1563 do 1565 roku (51). Niektóre szczegóły odnoszące się do ostatniej przewagi książęcia Dymitra znaleść można także w Isthuanffym (52), lecz opowiadanie jego nie dorównywa tej wiarogodności na jaką zasługuje Gratiani, będący ledwo nie naocznym świadkiem opisywanych wypadków. Ale wróćmy do listów Zygmunta Augusta. Wiszniowiecki jak starosta zamków Kaniowskiego i Czerkowskiego miał główną powinność czuwać nad obrotami Tatarów. Dla utrudnienia im przepraw, przyprowadził wyspę dnieprowską Chortycę leżącą

(44) Zywot Tarnowskiego pisany przez Orzechowskiego wydany przez Bohomolca; edycji lipskiej str. 38.

Korona Polska, Tom. IV, str. 544.

(46) Bielski Kronika, str. 596, 609, 612, 614.

(47) Dzieje w Koronie, str. 180.

(48) Kwartalnik naukowy. Krakow 1835. Tom II, zeszyt drugi, str. 291.

(49) Historja Państwa Ross. T. VIII, str. 248.

(50) Historja Malorossji, wydanie 2gie T. I, str. 127.

(51) Ant. Mar. Gratiani de Joanne Heraclide Despota, libri III, et de Jacobo Didascalo fratre eius liber 1, edidit Mitzler. Varsaviae 1759. 8°.

(52) Isthuanffy Nicolai Historiarum de rebus Ungaricis libri XXXIV, libro XX p. 400.

blisko samego ujścia, do stanu tak obronnego, że współcześni jeografowie z zadziwieniem o niej wspominają. Niewiadome pobudki, ale najpodobniej do prawdy, nadzieja osiągnienia lennością jakiego księstwa udzielnego, których Porta tyle w szafunku swoim posiadała, nastręczyła mu myśl zbrodniczą poddania się Solimanowi; nietaił się wcale z tym zamiarem, który już był tak głośnym że Zygmunt August pisząc (22 Czerwca 1553) do Radziwiłła posługującego wówczas w Wiedniu dla małżeństwa królewskiego, używa następujących wyrazów: «Już po odprawie tego ko-«mornika, jako smaczne w tej naszej chorobie nowiny nas «doszły, to z tych kopji listów, które teraz nam są przy-«wiezione wyrozumiesz. Dawnośmy i z tobą o tém sami «mówili, i częstokroćieśmy do ciebie serio pisywali o Dy-«mitrze Wiszniowieckim iż ten zawsze do Turek się brał «mieć, o czemeśmy miewali dostateczną sprawę. Powieda-«liśmy też to że ten człowiek potrzebuje aby się to jego «niecnotliwe przedsięwzięcie, karaniem z zwłaszcza więzie-«niem zahamowało: inne się racje przeciw temu od ciebie «dawały. Cóż z tego urosło? Wiszniowiecki do Turek «uciekł, zamki nasze które trzymał podawszy, co się nie-«może jeno z żałością pisać. Potrzeba ci na to pomyslić «i radę dać, jakoby zasię tu do państwa naszego, tego «Wiszniowieckiego przywabić, bo jużli tam w Turczech «zostanie, nielada wodza Turcy na państwa nasze mieć «będą» (str. 54). W dziesięć dni później (3 Lipca) uwiadamia król że: «Wiszniowiecki jeszcze nieujechał, ale ma «się w gotowości do ucieczki, radzi się więc Radziwiłła «jakby go zatrzymać» (str. 56). Ale już to było próżne, pierwszą wieść o dokonaném zbiegowstwie przesłał Zygmuntowi Augustowi książe Konstanty Ostrogski, doniosł że: «z-jechał z całą swoją rotą, to jest: z tém wszystkiem «kozactwem a chłopstwem które około siebie bawił, że «pierwej z braćmi swoimi na Wiszniowcu się żegnając, «rzekomo pierwej kozaki w pole posławszy, wnet się za «niemi sam puścił i prosto z nimi do Turek ciął, dwa «tylko z roty jego szlachcicy pierzchnęli i o tej ucieczce «Wiszniowieckiego księciu Konstantemu opowiedzieli (str. 58).» Król odpis listu Ostrogskiego Radziwiłłowi posłał a razem uwiadomił że w skok wyprawił na Podole, na Wołyń i do Litwy do zamków pogranicznych i do starost aby się na baczności mieli; pisał też do księcia Konstantego: aby starał się jeszcze zbiega do powrotu skłonić (str. 59). Główne zamki Kaniów i Czerkassy poruczono Dymitrowi Sanguszce. Dokąd się Wiszniowiecki udał, z kim na żołdzie Sułtana walczył? zupełnie niewiadomo. Gratiani tylko namienia że przed laty wodząc roty u Solimana opanował był zdradą zamek jakiś nad morzem czarném położony, który ledwo z wielką pracą Turcy potém odzyskać potrafili (53). Zdaje się że Wiszniowiecki straciwszy zdobytą twierdzę i niemogąc już prócz śmierci niczego się spodziewać od Turkow, umyślił przebłagać króla za pośrzednictwem Mikołaja Sieniawskiego, bo w ośm miesięcy po jego ucieczce Zugmunt August pisze do Radziwiłła: że Wiszniowiecki pod glejtem przyjechał d. 4 Marca 1554 r. z wojewodą ruskim do Kamionki, niedaleko Syblina, pragnął więc król wiedzieć jak go przyjąć należało (str. 76). Według wszelkiego podobieństwa do prawdy otrzymał wówczas przebaczenie i powtórnie użytym został do straży granic od Tatarów; ale człowiek niespokojnej głowy nowe poczynał knować zdrady. Zygmunt August aby im zapobiedz chciał go przywołać do obozu i użyć w wyprawie inflanckiej, lecz Radziwiłł nie przykładając wiary do doniesień królowi przysłanych sądził iż było by niebeśpiecznie ściągać go z Chortycy, król przeciwnie mniemał, że jeżeliby twierdza na tej wyśpie niebyła jeszcze zbudowana, najzręczniejby go zwabić inflancką potrzebą (str. 108), ale nim jeszcze list swój wysłał (12 Grudnia 1556) już i od Radziwiłła otrzymał potwierdzenie wieści o zdradzieckich zamysłach Wiszniowieckiego, a chcąc się raz nakoniec od niego zabeśpieczyć obesłał go upominkami, wzywał do swego boku dla ważnych potrzeb, na Chortycę zaś roskazał jechać z rotą bratu jego stryjecznemu (str. 110). Dla czego Wiszniowiecki niestawił się na rozkaz króla niewiadomo, bo ostatni list w tym przedmiocie, już wspomniany jest 12 Grudnia 1556 r. Z lat następnych 1557 i 1558 ocalały tylko 3 listy w których o Wiszniowieckim żadnej wzmianki, zepewne więc na te lata przypada ujechanie jego do Moskwy. Bantysz-Kamieński twierdzi (54) że w 1557 w miesiącu Wrześniu przez atamana kozackiego Jeśkowicza Dymitr oświadczył usługi swoje Carowi, wszakże *nie dla tego* jak za Karamzynem powtarza: «iż będąc potómkiem św. Włodzimierza i «stęskniwszy pokojem pragnął przewag i niebeśpieczeństw, «że ujęty sławą podbojów, wrzał żądzą walczenia pod «chorągwiami dawnej swojej ojczyzny, że wstydził się w «postaci zbiega stanąć przed Iwanem; wyszedł więc z Litwy, «zajął wyspę Chortycę, zbudował twierdzę i pisał do Cara «że niepotrzebuje od niego wojska, że żąda jedynie zasz-«czytu nazywać się Rossjaninem i t. d.» powiedzieliśmy *nie dla tego:* bo Wiszniowiecki był potomkiem Olgierda, co już i professor Ustrjałów uważał (55), bo mógł doświadczać męstwa swojego w Inflantach; niewychodził z Litwy bo w niej w ten czas niebył, ale na ostatnim krańcu Ukrainy, niezajmował Chortycy, bo na tej wyśpie dowodził z ramienia króla, potomka tegoż co i sam rodu. Karamzyn mówi dalej o spaleniu przez Wiszniowieckiego twierdzy Islam-Kirmen, o przewiezieniu z niej dział zdo-

(53) Demetrius cum paucis ante annis ordines apud Solymanum duceret, arcem ad Euxinum mare, per defectionem occupaverat, quae vix, magno negotio a Turcis expulso, recepta fuit. Gratiani, p. 221. (apud Mitzlerum in Actis litterariis).

(55) Pamiętniki Kurbskiego, wydanie 2gie w nocie do str. 64.

(54) Historja Małorossji. T. I, str. 127.

bytych do Chortycy i o wytrzymanem póżniej trzyniedzielnem oblężeniu tej wyspy przez Dewlet-Giraja, a gdy ujrzał że potędze tatarskiej niewytrwa, o cofnieniu się jego w głąb kraju, zajęciu Czerkas i Kaniowa, które nietylko chciał Carowi poddać, lecz nadto przyrzekał mu zhołdować cały kraj południowy naddnieprski. Iwan Wasilewicz aby pokoju z Zygmuntem Augustem nienaruszać, wezwał Wiszniowieckiego do Moskwy, obdarzył go miastem Bielew z wielu włościami (56) i natychmiast użył przeciw Tatarom. Następnego lata z Danjelem Adaszew i innymi dowodzcami wpadł Wiśniowiecki w 8 t. ludzi do Krymu, zadał ciężką klęskę Ordzie, niewiasty i dzieci w niewolą zagarnął a znaczną liczbę brańcow chrześcijańskich oswobodził. W 1560 książęta czerkiescy ściśnieni przez Tatarów krymskich żądali u Cara wodza dla odparcia ich najazdów, Iwan Wasilewicz, podług Karamzyna, posłał im Wiszniowieckiego. Co na Kaukazie sprawił? niema żadnej wiadomości i imie jego zupełnie znika z historji rossijskiej. W końcu 1561 wrócił Wiszniowiecki do kraju, lecz musiał znowu na własną rękę z Tatarami walczyć, musiał zapędzić się pod turecką twierdzę Oczaków bo Zygmunt August pisze do Radziwiłła: (1561 Grudnia 20). «O Wiszniowieckim mało nielepiej iż się tak «stało, a zwłaszcza dla onej sprawy którą niedawno u Oczakowa był zaczął; ale znać i między swoimi nieprawych «w tém znajdziemy, którzy dodali przyczyny do tego «Wiszniowieckiemu, jedno chciej się o tém dowiadować.» Wyrozumieć dostatecznie tych słów królewskich niemożna, dopóki nieznajdą się listy Radziwiłła, lub inne spółczesne rękopisma. Ciągłe łamanie wiary, rzucanie się na przedsięwzięcia mogące zaburzyć bespieczeństwo rzeczypospolitej, zmuszały króla albo ukrócić raz na zawsze niesforność Wiszniowieckiego, albo łaskawością przywiązać go nieodzownie do swojej osoby. Zapewne Radziwiłł starał się go uniewinnić, lub przynajmniej umysł królewski przejednać nadzieją wielkiego pożytku, skoroby Dymitr szczérze usługi swoje krajowi poświęcił, bo król we dwa tygodnie po pierwszym liście (5 Stycznia 1561) pisze: «O Wiszniowieckim rozumiemy, że «pod takim czasem najwięcejby takich sług potrzeba, ale «nie z takiemi myślami, a nietylko kozak niepraw, iż nie«był wczas do niego z glejtem naszym, i twojem pisaniem «któremby snać mógł się był zadzierżeć, ale i ci owszem «nieprawi, ktorzy mu do tej drogi pomogli (str. 131).» Czy to o nowém jakiem przedsięwzięciu Wiszniowieckiego król rozumi, czy o dawniejszém jego zbiegostwie do Moskwy, rozwiązać niepodobna. Bielski wzmiankuje tylko pod rokiem 1562 (57) że «podczas sejmu lubelskiego (w Gru«dniu) przybył Dymitr Wiszniowiecki do króla z Olbrachtem «Łaskim, i łaskawie byli przyjęci i wina im przejrzana. «Rychło potém był barzo chor Wiszniowiecki i rozumiał «żeby struty miał być, czego król żałując doktorom go «swym opatrować kazał.» Ale dni jego już były policzone. Niespokojność umysłu, żądza źle pojętej chwały, niewidomą drogą pędziły go na śmierć sromotną! Olbracht Łaski przed dwoma laty (1561) dał był na zamku swoim Kieszmarku w Węgrzech, przytułek greckiemu włóczędze, który przywłaszczywszy sobie świetne imie Heraklidesa, mieniąc się być potomkiem cesarzów bizantyńskich wałęsał się po całej Europie i wszędzie błagał pomocy do odzyskania choć cząstki krajów któremi władali jego przodkowie. Łaski wtargnął z nim do Wołoch, zmusił do ucieczki hospodara Aleksandra i rządy księstwa mniemanemu Janowi Heraklidesowi oddał. Zawdzięczając równie wielką jak niespodzianą usługę, nowy władzca obdarzył Łaskiego twierdzą Chocimską, lecz wnet żałując tego co uczynił, zdradą nadany zamek ubiegł i załogę polską z niego wyrugował. Obrażony niewdzięcznością Łaski wezwał Wiszniowieckiego (w Sierpniu 1563) do spólnictwa zemsty, ale nim książe Dymitr przez Dniestr się przeprawił, Wołochy podnieśli rokosz przeciw hospodarowi i oblegli go w Soczawie. Powtórnie więc Heraklides wyciągał ręce do Łaskiego i otrzymał obietnicę odsieczy. Wiszniowiecki we 4 t. jazdy znajdujący się już na ziemi wołoskiej, za wezwaniem swego sprzymierzeńca powinien był pośpieszyć z pierwszą pomocą nim Łaski ze świeżemi posiłkami zdąży. Gwałtowna burza zbierała się nad głowami rokoszanów, herszt ich Tomża aby ją odwrócić oświadczył Wiszniowieckiemu że lud wołoski nigdy się Heraklidesowi niepodda, lecz że zniewolony jednością wyznania i sławą książęcia Dymitra jego hospodarem obwołać pragnie i skoro się tyrana pozbędzie natychmiast mu wierność poprzysięże. Wiszniowiecki złudzony ponętą najwyższej władzy, niewahał się splamić nową zdradą, jakoż odstąpiwszy Łaskiego na swoję rękę działać począł; zwabiony atoli przez Tomżę w głąb kraju, wśród bezdrożnej puszczy przez Wołochow oskoczony, na głowę pobity, w ucieczce ocalenia szukał, lecz jakby na wieczną przestrogę wiarołomnym, ten co żadnej w życiu przysięgi niedotrzymał, sam zdradzonym został przez wieśniaka, który odkrywszy go wśród lasu i zobowiązawszy się pod najstraszliwszą klątwą uprowadzić na Podole, wydał go w ręce Tomży. Okutego razem ze znakomitszymi jeńcami wyprawił Tomża do Solimana który mszcząc się za dawne krzywdy na śmierć go wskazał; na carogrodzkiej szubienicy wśród okropnych męczarni, znalazł Wiszniowiecki koniec burzliwego życia (58).

Niewątpię że przytoczone szczegóły dostatecznie przeświadczą o wysokiej historycznej ważności ogłoszonych teraz listów. Łatwo byłoby pomnożyć liczbę przykładów, ale lękam się przekroczyć granic właściwych doniesieniu naukowemu które o nich podać zamierzyłem; poprzestać zatém muszę na tej jednej uwadze: że od czasu wydania przez Jana Bur-

(56) Karamzyn Historja Państwa Rossijskiego T. VIII, str. 250.
(57) Bielski Kronika Polska, fol. 612.

(58) Hammer, Historja Państwa Ottomańskiego, wyd. 1834, T. II, str. 285 dd. Engel, Historja Multan, str. 209.

charda Menckena (59) łacińskich pism Zygmunta Augusta, nikt do dziejów tego króla równie wielkiej, równie pożytecznej i stanowczej pomocy niedostarczył jak obecny wydawca. Nieubliżając w niczém pięknej pracy uczonego lipskiego professora, śmiało przyznać można pierwszeństwo P. Lachowiczowi, bo zbiór Menckena lubo obszerniejszy zawiera same pisma publiczne, owoc dojrzałych narad pierwszych urzędników korony, płód wprawnego pióra najzdolniejszych sekretarzów królewskich; w zbiorze zaś P. Lachowicza otrzymujemy pierwsze częstokroć tajemne a zawsze szczére uczucia Zygmunta Augusta; nawet zaniedbanie języka i widoczne ślady znużonej myśli okazują: że największą część tych listów musiał król dyktować wieczorem w krótkich chwilach wytchnienia po dniach pełnych niepokoju, frasunku i pracy. Że te listy noszą na sobie znamie bezwarunkowego zaufania, już łatwo pojąć z troskliwości królewskiej aby w obce ręce niewpadły; kiedy bowiem podkomorzy koronny, później kasztelan gnieźnieński Mikołaj Trzebuchowski śmiertelnie zachorował, król uspakaja Radziwiłła pisząc: «Około listów twoich do nas i do niego «samego, które według właściwego nam zwyczaju pisały się «z obiedwóch stron otwarciej, tedyśmy już mieli pieczą na «to którą i teraz mamy, że te wszystkie listy, gdzieby pan «Gnieźnieński wieku swego dokonać miał, mieć koniecznie «będziemy (str. 173).» Podobnież i Radziwiłł wystrzegał się aby niebyło głośném co do króla pisywał, bo usprawiedliwiając się że nie tak obszernie jakby pragnął, odpowiada, mówi iż to uczynić musiał: *dla zastękania tego młodzieńca którego w pisaniu do króla używał.* I nie bez przyczyny wyręczał się cudzą pomocą, bo pismo Radziwiłła którego wiele autografów w archiwum nieświskiém widziałem, jest prawdziwą zagadką dla czytających.

Wydawca listów Zygmunta Augusta przyjął za główne prawidło najsumienniejsze trzymanie się oryginału. Typograf starał się ile możności to wykonać, jednak w niektórych miejscach zmuszony był pofolgować sobie dla niedostatku skróceń zwyczajowych w XVI wieku, tudzież dla braku długiego *ſ* i *ẏ* z kropkami, którémi pierwsze druki polskie tak były zagęszczone. Czytelnicy nic na tém niestracili, bo w ogólności trudno mi pojąć, dla czego wydawcy dawnych zabytków przywiązują taką wagę do ówczesnej niestałej i bałamutnej pisowni. Wprawdzie pisarz, który u nas pierwszy przykład prawdziwie filologicznego obchodzenia się z kodexami polskiemi podał, ogłaszając tłumaczenie na język ojczysty z połowy XV wieku *Uchwał polskich i mazowieckich*, najściślej trzymał się rękopismów, ale jakkolwiek ta powaga jest wielką (60), niewiem atoli czém można usprawiedliwić to dowolne zwiększenie pracy dla przepisywacza, drukarza i czytelnika. Wydania pisarzów greckich i łacińskich, które się natychmiast po wynalezieniu druku ukazały, są jakby *fac-similia* kodexów; też same kształty głosek, taż sama pisownia, też skrócenia i brak znaków ortograficznych co i w rękopismach, tymczasem kiedy po ulepszeniach aldińskich uczeni włoscy, hollenderscy i francuzcy tychże autorów później wydawali, nietylko oczyścili text ze skróceń, wprowadzili właściwą interpunkcją, tak pomocną do wyrozumienia myśli pisarza, ale wszyscy poczęli używać jednostajnej i na zasadach opartej pisowni. Dla czegóż to, co uznano być właściwém dla najdoskonalszych języków, dla arcydzieł rozumu ludzkiego, niemogłoby być zastosowaném do pomników tak nieskończenie niższych, tak świeżych w porownaniu z témi które nam starożytność przekazała? Wszakże niechodzi o to aby rzeczy dawne odnawiać; aby archaizmy późniejszemi sposobami mówienia zastępować, żaden z wydawców Plauta lub Sallustiusa nieodważył się przerabiać ich języka, wszystkie formy grammatyczne zostały nietknięte, zaprowadzono tylko jednostajną pisownią równie dla ułomków Pacuviusa jak dla poezji Tibulla i filologowie którzy tę odmianę wprowadzili poczęli sobie barzo rostropnie, bo nienadwerężając w niczém brzmienia wyrazów, lepiej je tylko przepisali i uczynili dostępniejszemi dla ogółu czytających. Aby to objaśnić przykładem z naszych pomników, wezmę miejsce ze Statutu wiślickiego, uchwalonego w r. 1346 w tłumaczeniu Swiętosława z Wocieszyna z r. 1449.

O danyv panyaam rzecznikoow.

«Abi przebywanye panyaam przekrachkosez przyrodzenya
«od sborow mąsczyznnich o wszeyki było rosdzelyono abi
«ku sandoom pozwane szą nyeczyznąli myedzi tlvmi mąs-
«ciznee wstawila mocz nasza oth nynyeyszego czasv abi
«gdi kthora pany alybo dzewyczą pozowącz alybo pozwana
«bandącz przydze na rok gey zdani sandza na sandze sze-
«dzancy vrząndnyka swego do gospodi oney sprzecywniky
«gey ma posalacz przed gymsze rzecz swoyą alybo prząˎ
«rzeczi swey rzecznykowi alybo pyerczi swemv kthoremu
«gey bandze lyvbo wszistką polyeczi» (61).

(59) Sigismundi Augusti Po.oniarum regis Epistolae, legationes et responsa etc. recensuit Jo. Burch. Menckenius l. Lipsiae apud Jo. Fr. Gleditsch MDCCIII. 8° str. XII, przedmowy i 712 textu, prócz dwóch indexów str. n. 1, 24. H. de Huyssen minister wojny w Rossji za rządow Piotra W., ten sam który podał do druku rękopism Długosza poczynając od ks. VII, znalazłszy w Polszcze część korrespondencji dyplomatycznej Zygmunta Augusta od 10 Lipca 1562 do 24 Grudnia 1563. powierzył ją do wydania Menckenowi, który ujęty i ważnością przedmiotu i pięknością języka nietylko 286 listów Zygmunta Augusta do panujących, lub instrukcji dla posłów polskich przy dworach obcych starannie wydał, ale też 10 Listów Stefana Batorego, mowę tego króla do narodu (?) oraz ważne pisma de Elekcji Zygmunta III z edycji Krakowskiej 1587 od str. 558 do 712 przedrukował. Ten zbiór poczyna być tak rzadkim że ktoby go chciał przetłumaczyć i na jaw wydać wyświadczyłby prawdziwą przysługę dla dziejow krajowych.

(60) Mówię tylko o samym texcie, gdyż wypisanie w notach warjantów jest nieuchronne. Spędziwszy młodość na naukach filologicznych znajome mi są wszystkie warunki obchodzenia się z rękopismami i dla tego właśnie tak stanowczo utrzymuję, że jest obowiąskiem wydawcy pisownią textu prostować.

(61) Księgi Ustaw Polskich i Mazowieckich na język polski w latach 1449, 1450, 1451 i 1503 przekładane etc. Wilno. 1824. 4° str. 185. Przytoczone miejsce znajduje się na str. 19.

Przepisując tę ustawę według dzisiejszej pisowni i dodając przestanki ortograficzne, będziemy ją czytać następnie:

O daniu paniam rzeczników.

Aby przebywanie paniam, prze krachkość przyrodzenia, od zborów męszczyznych owszeki było rozdzielono; aby ku sądom pozwane się niecisnęły między tłumy męszczyzne, wstawiła moc nasza, od niniejszego czasu, aby: gdy która pani, alibo dziewica pozowąc, alibo pozwana będąc, przyjdzie na rok jej zdany, sędzia na sądzie siedzący, urzędnika swego, do gospody onej pani s przeciwniki jej ma posłać; przed imże rzecz swoją, alibo prząą rzeczy swej rzecznikowi, alibo piercy swemu, któremu jej będzie lubo, wszystką poleci.»

Ponieważ text łaciński tej ustawy Kazimierza W. znajduje się co do słowa w Zbiorze praw przez Jana Winc. Bandtkie wydanym (str. 34) (62), niemoże zachodzić najmniejsza wątpliwość żeśmy jej tłumaczenie dokładnie przepisali. Przedawnione formy języka, *paniam* zamiast: paniom, *krachkość* zamiast: ułomność (w texcie łac. *fragilitas) zborów męszczyznych* zamiast: zgromadzeń męskich, *dziewica pozowąc* zamiast: pozywająca, *prząą rzeczy* zamiast: zaprzeczenie, obronę, *piercy swemu* zamiast: obrońcy t. j. temu co w jej imieniu zaprzecza, starałem się najścislej zachować, a zaprzeczyć niemożna aby całe to miejsce na zrozumiałości niezyskało nic nietracąc ze swojej starożytnej powagi. Wszakże w wydawaniu pomników dawnych, nietylko na nas wzgląd obracać mamy; już historja i literatura polska poczyna wychylać się za obręby rodzinne, obcy uczeni pilnie zgłębiają źrzódła dziejów zaniedbanego dotąd przez nich plemienia, jestże rzeczą sprawiedliwą abyśmy już i tak z siebie trudną pisownią naszą, nastrzępiali mnóstwem głosek niepotrzebnych. dla tego tylko że przodkowie nieumiejący jeszcze zręcznie ich używać, w tym niedołężnym kształcie pisma swoje nam przekazali. Francuzi, przedruki swoich poetów i mówców XVII wieku ledwo nie co roku powtarzają, a jednak żadnemu wydawcy nieprzyszło na myśl używać pisowni Kornela, Bossueta lub Fenelona; jeżeli na nowo drukując dzieła Montenja, jeszcze trzymają się cudackiej ortografji, oczekiwać należy że i tego wkrótce odstąpią. Jak to jest pożądane przyzna każdy, kto tylko miał potrzebę radzić się pomników pisanych w obcych, nowoczesnych językach. Wieluż znajdzie się między pracującymi nad historją Litwy, któryćhby wyrozumienie dyplomatów w dawnej niemczyźnie przytaczanych przez Voigta w historji pruskiej lub jego kodexie (63) nieuznoiło? A tymczasem te same dyplomata przepisane teraźniejszą ortografją byłyby tak łatwe do zrozumienia. Ale jeżeli Niemcy mogą znaleść jakieś usprawiedliwienie w rozmaitości dialektów składających ich mowę, my odwołać się nawet do tego niemożemy; bo przed innymi narodami cieszymy się tą nieocenioną korzyścią że i dźwięk i znaczenie wyrazów naszego języka na całej przestrzeni ziemi polskiej są jednostajne. Jeżeli niektóre słowa zaginęły a inne przybyły, pochodzenie ich od pierwiastków spółczesnysh kolebce mowy, jest tak analogiczne, że chwila uwagi dostateczna jest do rozwiązania wszelkich trudności; radziłbym zatém aby wydawcy dawnych rękopismów ostrzegłszy czytelnika o używanej w nich ortografii, przytoczywszy nawet dla przykładu jaki wyjątek wiernie przepisany, sam text ogłaszali pisownią teraźniejszą, bo dopóki powyższych uwag ktokolwiek zasadnym jakim dowodem niezbije, powtarzanie w druku odwiecznych błędów ortograficznych będzie tylko próżnym uporem.

Na zamknięcie tych postrzeżeń dodam, że chociaż w znacznej części listów pisownia dawna została ściśle zachowana, druk jednak jest poprawny oprócz nader małej liczby błędów łatwych do sprostowania. W nazwiskach niektórych miejsc, jak *np.* w liście XXI wspomniane są kilka razy *Wojnice* zamiast *Wojnia* miasta starościńskiego w województwie krakowskiém; w liście XLVII data położona z *Koniowa*, powinno zaś *Koniawa*, mieścina oznaczona nawet w Atlasie Zannoniego na kar. 6 w województwie wileńskiem na granicy województwa trockiego. Do listu XLVI na str. 81 dodany jest przypis na *oddzielnej kartce*, który do jednego z poprzedzających listów należy, gdyż król w tym dodatku wspomina, że mu z kilku miejsc stręczone jest małżeństwo, tymczasem w r. 1554 maja 21 kiedy list był pisany Zygmunt August już od 11 miesięcy był żonatym z Katarzyną Austriacką, bo intercyza ślubna podpisana w Wiedniu przez Radziwiłła i Przerębskiego 23 Czerwca 1553 r. Z resztą P. Lachowicz wiernie spełnił co w przedmowie (str. III) zapowiedział: «że oddanie «najściślejsze i wyczytanie staranne autografow było pierw-«szem jego usiłowaniem.» Do czytelników teraz należy właściwie skorzystać z jego pracy.

Mikołaj Malinowski.

(62) Jus polonicum, codicibus veteribus manuscriptis et editionibus quibusque collatis, edidit Joannes Vincentius Bandtkie J. U. D. etc. Varsaviae, a 1831. 4° pagg. XXII, 472 et 9 pagg. Indicis. To wzorowe wydanie najdawniejszych zabytkow naszego prawodawstwa, dokonane z rękopismów potwierdza to co powiedziałem. Professor Bandtkie wszędzie pisownią kodexow poprawił, chociaż najmniejszego wariantu, najlżejszego skrócenia z uwagi nieopuścił.

(63) Codex diplomaticus Prussicus. Królewiec u braci Bornträgerow 1836 do 1842. 4° Tomow 2. Obejmuje najważniejsze dokumenta historyczne od najdawniejszych czasów do r. 1337 wyjęte z tajnego królewieckiego archiwum — Spodziewać się należy że więcej tomow wyjdzie — Jestto zbiór nieżmiernie ważny dla dziejow polskich.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Марта 8-го 1843. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.